

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 296.

W Sobotę dnia 18. Grudnia.

1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Grudnia.

Przybył: Naczelny Prezes W. Xięstwa Poznańskiego, Hrabia Arnim, z Poznania.

Z dnia 16. Grudnia.

N. Cesarz Rosyjski Pruskiemu Rezydentowi w Krakowie, Radcy legacyjnemu Hartmann, order Św. Anny 2. kl. w brylantach nadać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z nad granicy Polskiej, d. 3. Grudnia.

Jeszcze żadnego roku tak dalece na wiadomościach od armii kaukazkiej nie zbywało, jak tego roku; mimo wszelkiego dowiadywania się, o wojnie tegorocznej z góralami nie zgola nie wiemy.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 25. List. (7. Grudnia).

N. Cesarz zezwolił, aby przy szkołach Białoruskiego Okręgu, urządzone były kwatery ogólne dla studentów, podobnie jak to zaprowadzone zostało przy szkołach Kiowskiego Okręgu.

Na skutek rozkazu N. Cesarza Charkowskie Duchowne Kólegium ma odtąd nosić nazwisko Seminarium.

Z Nową zdarzył się tą razą rzadko w dziejach Petersburga napotykaný przypadek. Rzeką tą, która jakeśmy donieśli, stanęła była 7. Listopada, skutkiem ciągłych deszczów i ciepła, przeszła znowu w nocy na 21. Listopada, i w ciągu kilkunastu godzin oczyściła się od kry. Toż się zdarzyło z kanałami przeryniającemi miasto.

Umarł tu Senator, Generał Porucznik Stawicki.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 9. Grudnia.

Donoszą z Tulu pod d. 4. b. m.: Wszystkie rękodzielnie i magazyny portowe zajęte są w tej chwili przyspasabianiem i dostarczaniem przedmiotów należących do zupełnego opatrzenia we wszystkie okrętów liniowych, które się pod żagle udać mają. Okręty te, mające się połączyć z Kontradmirałem La Susse, opuszczą port tutejszy d. 8. b. m. Dziś głoszą, że najpierw pod Tunisem i Trypolisem kotwice zarzucają, dla spotkania się z flotą turecką, gdyby ta w owe strony przybyć miała. Kontradmirał La Susse otrzymał podobno rozkaz, uwiązania pod Tenedos na

obroty floty tureckiej i zapobieżenia uderzeniu téjże na Tunis lub Grecyą. Widać że na morzu Śródziemnem jeszcze nie wszystko jest załatwione i że każda nowa okoliczność może się stać przyczyną nowych zatargów. Mówią także od wczoraj o powrocie 6 okrętów liniowych, wysłanych do Brestu i o uzbrojeniu okrętów liniowych „Nestor, Couronn i Algierias“, w którymto razie flota na morzu Śródziemnem składałaby się z 23 żagli.“

Podług jednego listu w Toulonnais jeden Pułkownik angielski przebywa u Abdel-Kadera i wspiera go radami swemi.

Monitor paryski zbija dziś pogłoskę, jakoby Espartero chciał Kortezy rozwiązać i zmianę ministeryalną przedsięwziąć.

W ciasnych ulicach stolicy, i przy natłoku wozów i pieszych, liczne przypadki są prawie nie do uniknienia, i z każdym rokiem się pomnażają. Przypadki z przejechania są następujące:

1834. ranionych 154 zabitych 4 osoby;			
1835.	217	12	„
1836.	220	5	„
1837.	261	11	„
1838.	366	10	„
1839.	384	9	„
1840.	394	14	„

Mówiono wiele o bankructwie domu Balguerie i komp., w Bordeaux. Prawie wszystkie interesa przemysłu departamentu Gironde są dotknięte upadkiem tego znakomitego domu.

Z dnia 10. Grudnia.
Dnia wczorajszego (9.) rozpoczął w Izbie Parów Generalny Prokurator, Hébert, rekwizytoryum swoje w sprawie Quenisseta. Składa się z dwóch części. W pierwszej rozwodzi się nad zamachem i nad osobami w zamachu tym uwikłanemi w chwili spełnienia onego czynnemi. Jest to mniej ciekawa część rozprawy, kiedy w istocie tylko powtarza i łączy, co już przez akt oskarżenia i badania obżalowanych dostatecznie wiadomem. W drugiej części, usiłując dowieść winy rektora Dupoty, zmierza P. Hébert przedewszystkiem do tego, aby spisek i zamach jako z podburzania prassy wynikły, przedstawić a mianowicie Journal du Peuple o bezpośrednią przekonać styczeń, w której z zamachem zostaje, chociażby to faktem żadnem uwodowodnić się nie dało. Jest to sposób procedowania, piętnowany w Francyi osławionem nazwiskiem, procesu tendencyi, przeciw któremu za restauracyi opinia publiczna dzielnie wystąpiła i który za niezgodny zupełnie z wolnością druku i otwierający wrota wszelkiej arbitralności poczytuja. —

Messenger obejmuje następujący artykuł: „Dnia 8. m. b. o godz. 2. Pan Salvandy, poseł francuzki w Madrycie, w granice Hiszpanii wjechał; wojsko przyjmowało go stojąc pod bronią i z uderzeniem w bębny. Wielka chorągiew z herbem i barwami Hiszpanii na samym końcu mostu nad Bidassoa powiewała.“

Anglia.

Z Londynu, dn. 6 Grudnia.

Teraz dopiero, po przemienieniu pierwszego uczucia nowości i podziwienia, można dokładnie ocenić wrażenie, jakie tu utworzenie nowego ewangelickiego biskupstwa w Jerolimie uczyniło. Wypada zaś tu na stanowisko i na odróżnianie się różnych stronnictw od masy ludu uważać. Myliłby się albowiem, ktoby sądził, że różne stronnictwa, o których gazety tyle rozprawiają, naród tworzą. Lud po większej części zabiera się z zdrowym rozsądkiem do pojmowania rzeczy i obejmuje ich znaczenie z instynktowem uczuciem, z czego potem stronnictwa zrécznie korzystać umieją. W obecnem zdarzeniu więc lud z wielką spogląda radością na ten prosty religijny zakład w kolebce chrześcijaństwa. W Anglii bowiem zwykle z tak małych początków zaraz wielkie wyprowadzają rzeczy na przyszłość, a tak nikogo tam obecna mała garstka protestantów w ziemi świętej nie zastanawia. Czują, iż kościół protestancki obejmuje w posiadanie ważny punkt w historii; czują, iż utworzenie biskupstwa więcej znaczy, niż wszystkie wyprawy pojedynczych misjonarzy i usiłowania tychże; każdy jest kontent, że przez takowe urządzenie misjonarze pozyskają silny punkt oparcia się, i że tym sposobem różne nieporozumienia z kościołami na Wschodzie ustaną. — Prócz tego cieszy się naród z połączenia się z Prussami, na stronę których Anglia się teraz w każdym względzie, mianowicie zaś religijnym, mocno skłania. Tak tedy protestancki Anglia wita z radością połączenie się z protestanckim kościołem niemieckim, mianowicie w chwili, gdzie jedno stronnictwo chciałoby ją na stronę Rzymu przeciągnąć. Stronnictwo to — nie potrzebuje go tu dopiero wymieniać — właśnie z tego powodu w wielkim jest ruchu, i nawet, jak się zdaje, chciałoby się ono jawnie z prętami poróżnić i bój rozpocząć. Namysliło się przecież, cofnęło wydrukowany już swój manifest, gdy je najsilniejsze opuściły podpory, które Biskupom swoje powolność oświadczyły. Tak urządzenie biskupstwa tego nada zapewne nowy zwrot wszystkim owym zamiętaniom. Tak nazwany ewangeliczny kierunek, czyli raczej stronnictwo, mające ogół narodu

po sobie; podziela zupełnie powyższe zdanie; dyssenterowie są podzieleni, a najgorliwsi naturalnie martwią się ogromnie, że kościół narodowy znowu na swym skorzysta blasku; inni natomiast przesłają do Jerozolimy swę składki w nadziei, że to punkt oparcia chrześcian ewangelickich na Wschodzie. Radykalisci zdziwiają się zapewne, iż tu wszelkie polityczne względy znikły, i rzecz ta z czysto tylko religijnej ukazuje się strony. Czy mężowie stanu w Anglii mają przytem polityczne widoki na celu, nie wiem; ale w takim razie byłiby zapewne więcej w tej mierze uczynili, niż istotnie uczynili, i nie zostawialiby tego jedynie kościołowi i ludowi. Jeżeli zaś co politycznego zachodzi, jest miem zapewne tylko pragnienie połączenia się ściśle z Prussami. Teletyczne dzienniki zawierają następujące porównanie liczby oficerów angielskiej i francuskiej marynarki: Anglia ma 38 Admirałów, 51 Wiceadmiralów, 64 Kontradmiralów; Francya 2 Admirałów, 10 Wiceadmiralów, 20 Kontradmiralów; Anglia 687 Kapitanów, 809 Kommodorów, 2822 Poruczników, Francya 400 Kapitanów okrętowych, 200 Kapitanów korwetowych, 1100 Poruczników i Chorążych. Ogólna liczba angielskich oficerów marynarki wynosi zatem 4471, liczba francuskich 1432. Prócz tego marynarka angielska liczy 456 Masters, którzy są oficerami, ale nie mogą awansować na wyższych oficerów; ten stopień nie znajduje się w marynarce francuskiej.

Z Nowej Grenady donoszą, że Kartagena ciągle jeszcze jest obleżoną i blokowaną. Udało się jednak eskadrze rządowej przy pomocy okrętów angielskich wprowadzić do miasta i do warowni zapasy żywności na 4 miesiące.

Według wiadomości z Lima, General Santa Cruz został przez lud i wojsko obrany Prezydentem Boliwii, i wysłano deputacją do Guayaquil z wezwaniem, aby powrócił do kraju i objął naczelne dowództwo.

Miedzy członkami arystokracji, którzy będą mieli udział w wyprawie chińskiej, wymieniają prócz syna Sir R. Peel, syna głośnego Lorda Cochrane i Lorda Luirdale, syna Hr. Donoughmore.

Posel austriacki, Xzć Paweł Esterhazy oczekiwany tu jest na 12 Grudnia; zajmie się znowu czynnościami poselstwa i będzie obecny na zaślubinach swego jedyne go syna z córką Hr. Jersey.

Z dnia 10. Grudnia.

Dzisiaj rano w ministeryum spraw wewnętrznych odbyła się narada kilku ministrów gabinetowych. P. Woodt z urzędu heroldy

był na niej obecny i wręczył projekt do herbu Xięcia Walii, który zbadany, przez ministrów na radzie tajnej dzisiaj w Windsorze odbyć się mającej Królowej, do potwierdzenia ma być podany. O godzinę Lord Kanclerz, Sir R. Peel, Lord Wharncliffe, Hr. Liverpool, Hr. Dalawar i X. Arcybiskup. Kantuariński oddzielnym cugiem na wielkiej zachodniej kolei żelaznej stąd odjechali, aby się znajdować na radzie tajnej w Windsorze. Słychać, że młody Xzć równocześnie Kawalerem orderu podwiązki mianowany zostanie.

Gazety dzisiejsze Standard i Morning-Post zbijają rozgłaszane wczoraj wieści o zmianie ministeryalnej.

W Manchester ciągle smutne czasy. W wielu miejscach w Lancashire tylko po 4 dni na tydzień pracują. Z innych obwodów fabrycznych, mianowicie z Birmingham i Nottingham, brzmią doniesienia nieco lepiej, osobiście dzwigają się rękodzielnie pończoch.

Sławny snycerz, Sir Fr. Chantrey, umarł wczoraj nagle przeżywszy lat 59.

Podług najnowszych wiadomości z Ameryki środkowej miasto Karthago dn. 2. Września przez trzęsienie ziemi zupełnie zostało zburzone. Ponieważ domy były tam niskie i po większej części drewniane a mieszkający już byli wstali, więc z 10,000 ludności ledwo 50 osób zginęło.

Z dnia 11. Grudnia.

Na odbytem dnia wczorajszego w Windsorze posiedzeniu Rady tajnej uchwalono, ażeby się parlament „dla załatwienia pilnych i ważnych interesów“ dnia 3. Lutego zgromadził. Na témże posiedzeniu postanowiono, aby imię Xięcia Walii w publicznych modłach kościelnych zaraz po imieniu Xięcia Albrechta umieszczono.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 30. Listopada.

Ministeryalny dziennik el Espectador umieścił znowu dziś pamiętny artykuł, pod tytułem: „Europejska Kongressowa interwencja.“ Zajmuje się on w nim odpowiedzią na następujące zapytania: 1) Byćże to może, aby gabinet francuski mógł zawiązać z czterema wielkimi mocarstwami europejskimi układy według rozpoczęcia Kongressu, mającego na celu załatwienie sprawy hiszpańskiej? Dziennik ten wątpi, żeby Francya mogła krok takowy uczynić i opiera swoje powątpiewanie na twierdzeniu, iż mocarstwo owe nie ma najmniejszego powodu do uskarzania się na postępowanie rządu hiszpańskiego, gdy tam „narodowy“ początek panującej teraz we Francyi dynastyi i oburze-

nie, jakiego samo napomknienie o takim Kongresie we Francji wywołało, krokiwi takowemu na zawadzieby stanęły.“ „2) Jakiego by doznały przyjęcia w gabinetach wiedeńskim, londyńskim, berlińskim i petersburskim?“ „Łatwo pojąć, powiada ten dziennik, że kuszenie się takowe rozbiłoby się o różnorodne interesa i politykę obecnie mocarstwa te ożywiająca...“ „3) Czyliżby Francya, przypuściwszy, żeby scenę z 1822 roku powtórzyć chciała, mogła obecnie na równie szybki liczyć tryumf?“ To zupełnie zaprzecza, ponieważ teraz nie panuje w Hiszpanii jak wówczas monarcha, któryby chciał służyć za narzędzie obcej interwencji, lecz niewinne dziecko tron zajmuje, a niepokonany Wódz wolność i niepodległość Hiszpanii zastania. — „4) Jakiego korzyści odniosła Francya z obalenia rządu konstytucyjnego w Hiszpanii? jakież bezpieczeństwo i trwałość rokowałby nowy, gwałtem narzucony porządek rzeczy?“ Artykuł wskazuje na skutki, jakie interwencja z 1823 roku za sobą dla Hiszpanii pociągnęła i kończy następującą ważną bardzo uwagą: „Dla ukończenia tego długiego artykułu, już nam tylko dodać wypada, iż restauracja dnia dzisiejszego i wśród domniemyanych okoliczności byłaby dla tronu hiszpańskiego zagubną. Wiadomo każdemu, że 1834 roku i później nie tylko stan duchowny wszelkich dochodów i majątku pozbawiony został za to, że swych bogactw na złe używał, ale także lud, oburzony przenieściercem postępowaniem zakonów, klasztory palil i zakonników mordował. Niech się więc mocarstwa strzegą nie odpowiadać życzeniu swoich poddanych i nie mieć względu na ich prawnie uzasadnione potrzeby. Hiszpania po trzykroć wolność swoją wywalczyła. Jeżeli jej oburzenie za trzecią razą tronu oszczędziło, stało się to tylko dla tego, że tenże dostojnym obśadzony dzieckiem piękną tylko przyszłość rokował. Nowa reakcja, przywiązująca do naszej Królowej żywość, które podejrzliwość naszych liberalistów wzniecić musiały, daleka od przyniesienia jakiegokolwiek korzyści tym, co o niej zamyślają, możeby raczej tronowi owej królowej zupełny upadek zgótowała.“

Z takowego napomknienia oczywiście ten tylko wniosek wyprowadzić można, iż liberaliści obaliliby tron, gdyby nie niewinne dziecko na nim siedziało.

S y r y a.

Nowsze wiadomości z Beirutu z dnia 20. Listopada donoszą, że wojna domowa między Druzami i Maronitami na teraz ustala. Małta

Times z dnia 28. Listopada zawiera w tym przedmiocie pismo z pokładu okrętu angielskiego „Hecate“ z dn. 27. Listopada: „Pospieszam Panu donieść tylko w kilku słowach, żem zeszłej soboty dn. 20. wieczorem z depeşami Pułkownika Rose dotyczącymi spraw syryjskich i sięgającymi do obecnej chwili, z Beirutu odpłynął. Druzowie okropnych się dopuszczali okrucieństw przeciw Chrześcjanom, rozpędzili ich we wszystkich kierunkach a wsie ich na południe od Beirutu popalili. Na północ zapuszczali swe zagony aż do Zahle; zamierzali wtargnąć do tego miasta, ale wojsko tureckie zajęło stanowisko w bliskości a obecność jego spustoszeniu miasta zapewne przeszkodziła. W tej chwili kroki nieprzyjacielskie ustały i tuszymy sobie nie bez przyczyny, że ta nieszczęsna wojna się skończyła i Druzowie do domu powrócili. Miasto Beirut pełne uszłych górali; nędza ludzi tych tém większa, ponieważ ciągle tu mamy niepokoję, deszcze i śloty.“

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 10. Listopada.

Trudno pojąć, dla czego Basza, otoczony znaczną siłą zbrojną, zamknął się w cytadelli. Obawiać się należy jakiegoś zamachu, tém bardziej, gdy uzbrajania ciągle trwają, gdy Minister wojny odbywa często nadzwyczajny przegląd wojska, a co wieczór tajną radę wojenną, gdy wreszcie rząd opiera się ciągle rozkazom Porty. Dobrze rzeczy świadome osoby sądzą, że tak żywo w przeszłym Lipcu wspominany projekt, według którego Wicekról ma być powołany do Stambułu na Regenta czyli Opiekuna Abdul Medzyda, bliskim jest wykonania. Zachodzi tylko pytanie, czy mocarstwa nie przeszkodzą temu. Ta tylko obawa wstrzymuje Wicekróla; inaczej bowiem dawno już byłby ukończył zatargi z Portą. Utrzymują, że on a jeszcze bardziej Ibrahim myśli znowu o opanowaniu Syrii. Ale ponieważ, obawiając się interwencji, nie odważyłby się tam znowu wkroczyć, przeto rozsiewa nasienie niezgody i rozsterek, ażeby, pomimo jego despotyzmu, żądano tam powrotu rządów jego, i aby panującą tam nędzę jedynie zarządowi tureckiemu przypisywano, Anglia z swojej strony podobnie postępuje, chce uczynić się nieodzownie potrzebną do przywrócenia porządku i nieako uprawnomicić przedłużone posiadanie góry Karmel, Beirutu, Jaffy i Akry, jako z okoliczności wynikłą konieczność.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Powsz. Ausz. b. z d. 11. Grudn. obejmuje list z Poznania z dn. 1. Grudnia; korespondent wspomina nasamprzód o prelekeyach w Poznaniu miewanych i obudzającym się życiu literackiem między Polakami; powiada, że wszyscy piszą, czytają, albo przynajmniej książki kupują: dla tego też liczba księgarń tak się powiększa; chwali Hr. Raczyńskiego Edwarda, który corocznie tysiące na to wydaje, aby dawniejsze dzieła polskie w nowym wydaniu na jaw wychodziły; — następuje opisanie balu, dnia 24. z. m. przez J.W. Naczelnego Prezesa, Hr. Arnima, na zamku tutejszym danego, przyczem korespondent wymienia pojedynczo rodziny polskie, które na tym balu się znajdowały: Raczyńskich, Potockich, Grabowskich, Ponińskich, Ostrowskich, Łaskich, Żółtowskich, Dąbrowskiego, Brezę i t. d.

Z Berlina. — Od niedawnego czasu odzywano się znowu z skargami na nieubłaganą surowość zamknięcia granicy rossyjskiej, i rozsiewano w gazetach rozliczne, choć później zbijane pogłoski o uwięzieniu i transportowaniu poddanych tutejszostronnych w głąb Rossyi. Wszakże po zasięgnięciu pewnych wiadomości uroczyscie twierdzić możemy, że w tych stosunkach nic nowego nie zaszło, że żadnych nie wydano nowych postanowień, któreby do większego jeszcze utrudnienia związków granicznych zmierzać miały. Jakoż już istniejące zupełnie w tej mierze wystarczają. Rossya tamuje ile możności wszelkie związki handlowe z Zachodem, wrzko, ponieważ w przeciwnym razie przemysł jej na témby ucierpiał. A jakimże prawem można sasiada swego zmuszać do otwarcia komunikacyi, które on za szkodliwe dla siebie poczytuje? Przeto też dziwić się nie można, że ze strony Pruss w przedmiocie tym nic nie uczyniono. Ale nawet środki odwetu podług istoty przedmiotów handlowych nie podobne są do przedsięwzięcia, a gdyby bezwzględnie na straty stąd dla handlu wynikające, w innych stosunkach ich użyć chciało, przybrałoby to wszystko cechę zawiści i nieprzyjaźni. Życzymy, żeby nasze porty Bałtyckie przez inne źródła odbytu za zatamowanie komunikacyi z Rossyą wynagrodzone zostały! — Pogłoski o podróży Hr. Siednickiego do Rzymu i o przybyciu Xięcia Henryka z Rzymu do Berlina, są wierutnem kłamstwem. Pierwszy ani myśli ocierać się o Rzym, a drugi tak go sobie polubił, że do Berlina zapewne nigdy nie zawita.

Ze Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“, pod redakcyą T. W. Kochańskiego, wyszedł № 47. i obejmuje: 1) Próba porównawcza z kartoflami w roku 1841. posusznym. 2) Środki zapobiegania i leczenia niektórych chorób bydła rogatego i owiec (dokończenie). 3) Opisanie dobrej suszarni czyli las do suszenia słoju. 4) O torfie w ogóle, a w szczególności o torfie zamarsztynowskim pode Lwowem, przez Teodora Torosiewicza (dokończenie). 5) Sposób robienia prasowanych drożdży z zaciera wódczanego. 6) Wiadomości czasowe.

Z Wilna. — Tom czwarty „Athenaeum“, wydawanego przez J. J. Kraszewskiego, rozpoczyna się ważnym wyjątkiem z dzieła Henr. Hr. Rzewuskiego: O prawidłach cywilizacyi narodów. Następnie Tytusa Szczeniowskiego gruntownie napisana rozprawa: O filozofii. Dalej idą pamiątki historyczne, złożone z uniwersałów, instrukcyj i listów z XVII. i XVIII. wieku. Wydawca znając wartość podobnych zabytków, czyni przysługę, że je upowszechnia. Z literatury umieścił szanowny wydawca akt pierwszy swego dramatu Jan z Nepomuku, zopowiadający piękny przyrostek do naszej zresztą tak ubogiej literatury dramatycznej, do której rozwinięcia się zdaniem naszym największą jest przeszkodą zbyt mała ilość teatrów narodowych. Następnie gładko rymowana lubo trochę rozwlekła powiastka K. Bujnickiego: Moje przygody. Kończą tom doniesienia o dziełach polskich i czeskich, o ksylografii (drzeworycie), o szkicach Franciszka Smuglewicza, grzeczno pochwalny przez wydawcę rozbiór: Gawęd i Obrazów K. Wojcickiego, wreszcie ciekawe z różnych pism rozmaiłości. Szczególnie wdzięczni jesteście wydawcy, że pismu swojemu przydał oddział filozofii, którego dotąd nie miało, a co wyższą, odpowiedniejszą potrzebom cywilizacyi nadaje mu ważność.

Różne mniemanie o piękności i stroju. — Niewiasty japońskie polacają sobie zęby, Indyjanki farbują je czerwono, a niewiasty Guzeratu i niektórych części Ameryki, tylko czarne zęby prawdziwie pięknymi być mniemają. W Grenlandyi smarują sobie niewiasty twarz błękitną, żółtą i czerwona farbą, a Rosyjanek biela się i różują. Niewiasty chińskie pędzą młodość w nieprzerwanych wiecach dla uzyskania drobnych nożek, któremi potem zaledwie chodzić mogą. W Persyi starożytniej, orli, jak najmocniej zakrzywiony nos, zwany był nosem królewskim. W niektórych

krajach płaszczą matki nos swoim dzieciom; w innych formują dzieciom głowę nakształt szesściannu. Turcy mają w takim poważaniu rude włosy, jak Persowie w pogardzie. Nie-
wiałasty Eskimów, smarują sobie całe ciało nie-
dzwiedzim tłuszczem, a Hotentotka zamiast girlandy z kwiatów, obwija sobie szyję, ra-
miona i kibić krwią ociekłemi jelitami. W Chi-
nach wielbią i cenią tylko małe oczy, a mło-
de dziewczęta wyrrywają sobie rzęsy z powiek.
W Turcyi farbują sobie niewiałasty brwi czar-
no, a paznogie czerwono. Peruwijanki prze-
kalają sobie nos, dla zawieszenia w nim pier-
ścienia, którego ciężkość podług znaczenia do-
stojności ich mężów jest rozmaita. Wiészają
nań także szkło, złoto i drogie kamienie. Pic-
ne niewiałasty chińskie noszą na głowie figurę
ptaka z złota albo miedzi, który skrzydłami
osłania ich skronie, a rozpostartym ogonem
głowę, dziobem zaś dotyka końca ich nosa.
Głowa tego ptaka za najmnijszem porusze-
niem tej, która go nosi, chwieje się na wszy-
stkie strony. Myjanki mają jeszcze niewygo-
dniejszy strój na głowę, to jest deskę sto-
pę długości, a sześć cali szerokości, którą włosiem
do włosów przymocowują. Z tego powodu
tylko z wielką przezornością nachylić się mo-
gą; lecz największej niewygody doznają wte-
dy, gdy się im przez las przeprawiać przy-
dzie. Dla rozczesania włosów muszą pier-
wej wosk na głowie stopić; dla tego też tylko
dwa razy na rok się czeszą. W prowincyi
Natal w Afryce, noszą niewiałasty z wołowego
łoju na sześć cali wysoką czapkę, którą tra-
nem polewają tak, iż massa ta razem z włosami
się spaja i trwa lat kilka, zanim odnowio-
na zostanie.

JESZCZE KILKA SŁÓW o chwilach ostatnich pobytu Napoleona na wyspie Św. Heleny.

Ilekroć dozwalała pogoda, używał Napoleon
przechadzki w pojeździe lub konno; a prędko
przebiegłszy szczuple zakreśloną sobie prze-
strzeń, lubił często zwiedzać ją w szczegółach.
I tak, po skończeniu codziennego dyktowania,
(bo układanie Pamiętników, było najmil-
szem dla niego zajęciem) poświęcał kilka godzin na-
uče angielskiego języka; ubierał się od trzeciej
do czwartej godziny i wychodził później w to-
warzystwie Generała Bertrand, Pana Las Ca-
sas, lub Generała Fourgaud.

Wszystkie te wycieczki zwracane były ku
sąsiedniej dolinie; wyracając, wstępowano zwy-

kle do Generała Bertrand; lub przeciwnie, za-
czynano od tego, i, później zapuszczano się
w dolinę. Zwiedzając tym sposobem sąsied-
two, zaglądano w rozrzucone po nim domo-
stwa: we wszystkich mieszkała nędza i ubo-
stwo. Drogi były często nie do przebycia;
lecz im były gorsze, im więcej trudności miały
do zwalczania, tem więcej upodobania zdawał
się Napoleon z nich znajdować; było to dla
niego jakby widmem swobody. Jedyńa rze-
czą, do której przyzwyczaić się nie mógł,
były angielskie szyldwachy, gęsto dla nagląda-
nia za nim rozstawione.

W zwykłych tych obiegach, obrał nakoniec
Napoleon w środku doliny miejsce, na którym
już się zwyczajnie zatrzymywano.

Jednego dnia zrobiwszy nową śród dzikich
skał wycieczkę, odkrył ubogą zagrodę; otwo-
rzył drzwi i ujrzał się w małym ogródku, ne-
maliowanym, iż tak rzekę, kwiatami gera-
nium, które młoda dziewczyna polewała.
Dziewczę to było jasno-włose i świeże jak jej
kwiaty: błękitne jej oczy tak powabny miały
wyraz dobroci, że zwróciły uwagę Napoleona.
»Jak się nazywasz?« zapytał. — »Emely« od-
powiedziała. — »Lecz imię twojej rodziny?«
— »Braston.« — »Jak uważam, bardzo mu-
sisz lubić kwiaty?« — »Niestety Panie, z nich
jedyne moje utrzymanie!« — »Jako?« — »Co-
dzien noszę do miasta bukiety geranium,
a otrzymane za nie kilka penny, żywi mnie
i odzież.« — »A twój ojciec, matka twoja,
coż oni porabiają?« — »Nie mam ich Panie,
odpowie dziewczynka z głębokiem żalem. —
»Nikogo z krewnych?« — »Nikogo, obcą je-
stém wszystkim na tej wyspie. Przed trzema
laty, ojciec mój, dawny podoficer w angi-
elskim wojsku, i matka moja, wybrali się ze
mną z Londynu, udając się, jak powiadali, do
krewnych żyjących w Indyi, szukać w nich
pomocy do zrobienia majątku. Byliśmy bie-
dni: rodzice z wielkim trudem zebrali pienia-
dze potrzebne na tak daleką wędrowkę. Ale
niestety! nie mieli oglądać jej końca! Ojciec
umarł w drodze, a kiedy okręt przybił do tej
wyspy, nieszczęśliwa matka moja, była tak
osłabiona, że porzuceno nas tutaj. Długo,
bardzo długo chorowała i nie mieliśmy żadnego
sposobu. Chcąc trochę ośłodzić nędzę naszą,
umyśliłam przedawać kwiaty. Kupiec jeden
z miasta, który, jak ty Panie, zapytał o na-
sze położenie, ulitował się nad nami i dał nam
tę chatkę; w niej matka moja przyszła nieco
do zdrowia, i żyliśmy tak dwa lata, utrzymu-
jąc się z owoców tego ogródka. Przed rokiem
biedna moja matka umarła! Bóg dobry ulito-
wał się i położył koniec jej cierpieniom. Za-

leciała mi odwagę, i jak widzisz Panie, posłuszną jestem, nie brak mi na niej.»

Dziewczyna skończyła zalewając się łzami. W ciągu krótkiego tego opowiadania, twarz Napoleona widocznie malowała wzruszenie; głęboko zdawał się być przejętym. Słowa bez związku wychodziły z ust jego, potem wyrażniej przemówił: »Biedne dziecko! cożes ty uczyniło Bogu, że cię iak niedźnie los tu zarzucił? Dziwne zbliżenie losu! równie jak ja, nie ma już ojczyzny, nie ma rodziny!... Ona nie ma już matki, ale ja, ja nie mam już dziecięcia!«

Domawiając tych słów, wykrzyk tęp więciej rozdzierający im dłużej wstrzymywany, wyrwał się z piersi Napoleona; ukrył twarz w dłonie i duże łzy płynęły mu z oczu. Tak człowiek, którego strata dwóch na piękniejszych tronów Europy, znalazła spokojnym i zgadzającym się z wolą losu, płakał na wspomnienie swego dziecięcia. Lecz prędko przybierając znowu stałość, powiedział do dziewczynki: »Chcę mieć pamiątkę moich odwiedzin, ulóż mi najpiękniejszy bukiet.« — Emely zerwała najpiękniejsze kwiaty, a kiedy Napoleon dał jej w zamian kilka sztuk złota, zawołała: »Ach! wielki Boże! dla czegoż Pan dawniej nie przyszedłeś; mamie mojej nie brakłoby na niczem, onaby nie umarła!« — »Dobrze, dobrze! moje dziecko, sato piękne uczucie; zobaczymy się.« — Patrząc w ówczas na złoto, dodała rumieniąc się: »Nigdy nie będę mogła oddać wam dosyć kwiatów za tak wielkie pieniądze.« — »Spokojną bądź o to«, odpowiedział Napoleon, — Wróciwszy do towarzyszków przechadzki, opowiedział im swoje odkrycie, szczęśliwym się być zdawał ze znalezienia nieszczęścia do osłody i pociechy; i odtąd młode dziewczę powiększyło specjalną nomenklaturę Longwoodu, nazywano ją: »Nimfą wyspy Heleny.«

(Dokończenie nastąpi.)

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym pisma naszego stron. 1790, słup lewy, wiersz 14, zamiast: »w epocie« miało być: »w epoce.«

OBWIESZCZENIE.

Hrabina Teresa Filipina Ludwika Grudzińska i Hrabia Wiktor Felix Bernard Szoldrski, kontraktem przedślubnym z dnia 18. b. m. wspólność majątku i dorobku wyłączyli, co się niniejszem do publicznej podaje wiadomości.

Poznań, dnia 24. Listopada 1841.

Królewski Nadziemiański Sąd.
Wydziału II.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra ziemskie Zagajewicki Nr. 322. w powiecie Inowrocławskim położone, otaczane przez Dyrekcyę Ziemstwa na 9879 tal. 28 sgr. 4 fen., mają być

w dniu 19. Stycznia 1842. r. o godzinie 11tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane: Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży, przejrane być mają w Registraturze.

Na tenże termin zapozywają się niniejszem publicznie z pobytu niewiadomi wierzyciele realni, jako to:

- 1) sukcesorowie Generała Majora Hrabiego Czapskiego,
- 2) Amtmann Karol Malisius,
- 3) Urszula Dobrska,

tudzież wszyscy pretendenci realni, ostatni pod uniknieniem prekluzji.

Wysokiemu Obywatelstwu i Szanownej Publiczności polecam me usługi; wyjmowania zębów i najmniejszych korzeni, zdejmowania wajnsztynu z zębów, wypełniania zębów metalem i sztabikami z kości konia morskowego, tudzież robienia i wprawiania niepodlegających zepsuciu i niepotrzebujących naprawy zębów amalowych i innych, niemniej robienia blaszek podniebiennych.

Dostać także u mnie można moich leków na zęby: № 1. Proszek do chędożenia zębów i wzmacniania dziąseł, za dozę 10 sgr. № 2. Tynkturę przeciw rdzeniu i próchnieniu zębów, tudzież przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka po 10 i 20 sgr. № 3. Tynkturę przeciw krwistym dziąsłom i ruchliwym zębom na wzmocnienie, flaszka po 10 i 20 sgr. № 4. Kropli przeciw bólowi zębów, flaszeczka po 5 i 10 sgr.; także twardy i płynny kit do zębów.

D. Moennich,

Król. aprobowany praktyczny dentysta, w Poznaniu, ulica Wodna № 26., na pierwszym piętrze.

Znana z licznych zajazdów oberża

Hôtel de Paris

jest od pierwszego dnia Lipca roku nast. na lat kilka do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel L. Heilmann w Poznaniu, ulica Wroniecka № 19.

E. Friedler

w nowym i nowym domu — dotąd Wgo Masłowskiemu № 10. — poleca Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności obfity skład najwyborniejszych i najgustowniej robionych towarów złotych i srebrnych.

W piątek, dnia 17. Grudnia t. r., otwieram moją

WYSTAWĘ

gustownych przedmiotów Bożego-Narodzenia, składających się z rozmaitych wyrobów cukrowych, w najlepsze i gustowniejsze przyrządzonych.

Do tutajszej i obcej Publiczności posyłam najuniżeńszą prośbę, aby mię swemi szanownemi względami obdarzyć raczyła.

Przez umiarkowane ceny i wielki wybór wszystkich do mojego kunsztu należących artykułów, będę sobie zarabiał na dalsze względy Szanownej Publiczności najuniżeniej.

J. N. Pietrowski.

Cukiernia i handel wina przy ulicy Nowej N^o 12.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 14. Grudnia 1841.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papier- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu państwa	4	104 ⁵ / ₁₂	103 ¹ / ₂
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂
Oblig. premii handlu morsk.	—	80 ¹ / ₄	—
Oblig. Kurmarchii	3 ¹ / ₂	102 ³ / ₄	102 ¹ / ₂
Berlińskie obligacje miejskie	4	103 ¹ / ₂	103 ¹ / ₂
Elbląskie dito	3 ¹ / ₂	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 ¹ / ₂	102 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 ¹ / ₄	—
Wschodnio-Pr. listy zast.	3 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂
Pomorskie dito	3 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂
Kur- i Nowomarch. dito	3 ¹ / ₂	102 ¹ / ₄	—
Szląskie dito	3 ¹ / ₂	—	100 ¹ / ₂

Akcie

Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	124	—
dito dito akcje a prioris	4 ¹ / ₂	—	102 ¹ / ₂
Kolei Magdeburgsko-Lipskiej	—	109 ¹ / ₄	108 ¹ / ₂
dito dito akcje a prioris	4	103	102 ¹ / ₂
Kolei Berlińsko-Anhaltkiej	—	105 ¹ / ₄	104 ¹ / ₈
dito dito akcje a prioris	4	102 ³ / ₈	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	87	86
dito dito akcje a prioris	5	101 ³ / ₄	—
Kolei nadreńskiej	5	95 ¹ / ₄	94 ¹ / ₄
dito dito akcje a prioris	4	101	—
Złoto al. marco	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13 ¹ / ₂	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	8 ¹ / ₃	7 ¹ / ₆
Disconto	—	3	4

Od dnia 20. Grudnia są u mnie do nabycia: świeże Hiszpańskie winogrona, najlepszego gatunku, funt po 12 sbrgr.; świeże Elbląskie minogi, sztuka po 5 i 6 gr. pol.; cytryny po 9 i 10 fen.; marynowany i wędzony łosoś, najlepszego gatunku, funt po 4 złt., ryczałtem po 17 sgr.; Pomorskie półgęski, salseson, cykat, funt po 15 sgr.; figi, daktyle, marony, rozmaite gatunki sera, cardole i Gdańskie bretlingi.

Józef Ephraim,

w narożniku rynku i Wodnej ulicy pod liczbą 1. w domu P. Jahn.

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 19. Grudnia 1841. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 10. aż do dnia 16. Grudnia 1841.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chło- pców.	dzie- wcząt.	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski	—	2	3	1	3	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland	—	—	4	1	1	—
S. Wojciecha	- Pr. Urbanowicz	—	1	6	—	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	1	—	3	1	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Stamm	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	4	10	2	3	3
W ewangelickim S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Niese	—	1	2	3	—	—
Ogółem	9	25	10	9	3		